Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Cena egzempl. 30 gr

KUŹNICA

PISMO NARODOWO-RADYKALNE
DWUTYGODNIK

NR. 8 (78). KATOWICE, 15 - 30 KWIETNIA 1939 R. ROK V.

JÓZEF WIRSKI.

W obliczu jutra

ZMIANY ISTOTNE A NASZ PATRIOTYZM.

Zmiany istotne są trudno dostrzegalne i łatwo uchodzą uwagi. Dopiero zewnętrzne przejawy tych zmian istotnych uderzają nas niby obuchem i wprawiają w zdumienie. Kiedy się jednak głębiej nad jakąś sprawą zastanowimy, spostrzegamy, że jest ona już tylko następstwem i finałem tego, co poprzednio uszło naszej uwagi lub cośmy zbagatelizowali.

Zmiany, jakie miały ostatnio miejsce na terenie międzynarodowym, uderzyły każdego właśnie jakby obuchem. Ale kiedy bliżej przypatrzymy się tym zjawiskom, uderzy nas, że istota ich i zaródź tych przeobrażeń tkwiły korzeniami już w tym, czegośmy ocenić we właściwym czasie nie potrafili. Ale i te czysto już zewnętrzne i uchwytne objawy wpływają ze swej strony dalej na to, co najistotniejsze, — co znowu staje się przyczyną zmian dla każdego już łatwo uchwytnych. Rozwój idei imperialnej narodów totalnych Włoch i Niemiec był istotą rzeczy, zmiany terytorialne prostym tego następstwem i zewnętrznym objawem. Fakty te dla ludzi oceniających życiowe procesy nie od strony skutków ale ich przyczyn, nie były całkowitą niespodzianką. Ale dla ludzi, którzy wnioskują jedynie od strony skutków, jako czegoś oderwanego i samodzielnego, była to absolutna niespodzianka. I ludzie ci dalej rozumują podobnie. Przeciętny czytelnik gazet, obywatel interesujący się polityką jako tematem rozmowy w wolnych chwilach, myśli dziś dalej kategoriami, które powstają pod uderzeniem przemian, których się nie spodziewał i które go zaskakują. Myśli więc o tym, że chwila obecna, jako w dziejach naszych na prawdę wyjątkowa, wymaga od niego innych jakichś metod postępowania niż w czasach normalnych, jest więc przeciętny obywatel nastrojony na wysoki ton patriotyczny, psychicznie przygotowuje się do niecodziennych ofiar i poświęceń. Jest to nad wyraz dobre i pożądane. Jednak nie zapominajmy, że tenże obywatel w swym codziennym życiu powinien praktycznie ten entuzjazm zastosować. **W praktyczne życie, w roboczy dzień ten niecodzienny entuzjazm zakuć.** Tu dopiero te wartości moralne mogą nam dać dorobek trwały. Musimy w życie nasze wlać ten dynamizm i potęgę uczucia, jaka się przejawiła w chwili wielkiej świadomości narodowej, wobec perspektywy ofiar i walki. Bo to będzie właśnie istotą rzeczy, to będzie przyczyną przemian wielkich a nie skutkiem jedynie, nie reakcją na dokonania, wobec których stanęliśmy jako widzowie.

CELE DNIA CODZIENNEGO.

I tu zaznaczyć trzeba, że między wielkim wybuchem entuzjazmu dla pożyczki na Obronę Przeciwlotniczą, między gotowością do obrony Ojczyzny a między dniem powszednim, między celami, jakie realizować mamy stale i nieprzerwanie, jeszcze się trwały stosunek nie nawiązał. Przeciwnie, coś jakby te sprawy przycichły, jakby się stały mniej ważne. Tymczasem wartość wielkich celów idei zależy od ich urzeczywistnienia się praktycznego w potocznym życiu. Wielka przebudowa gospodarcza i społeczna, zwielokrotnienie naszego potencjału gospodarczego, likwidacja sprawy żydowskiej, rozwiązanie sprawy ukraińskiej, walka z biernością i apatią, nie mogą wobec świątecznego, niecodziennego nastroju odejść do lamusa. Sprawa wyjścia z impasu wewnętrzno-politycznego tak samo nie może być odłożoną ad acta. **Dla wielkiego celu, dla realizacji Polski Wielkiej, w obliczu zmagań, jakie nas czekają, uporządkowanie i rozwój naszych wewnętrznych spraw staje się sprawą tym bardziej paląca.** Nie możemy sobie powiedzieć; wobec takiej sytuacji, ta czy inna sprawa musi poczekać, aż się wyjaśni, aż się uspokoi, aż załatwimy to lub tamto. Istnieje niewątpliwie hierarchia celów i w granicach tej hierarchii wszystkie sprawy muszą ruszyć naprzód.

ZWIELOKROTNIĆ NASZE WYSIŁKI.

Przez rozwiązanie bowiem wszystkich naszych bolączek wzmacniamy się tym bardziej nie tylko zdolni do oporu, ale do zmian, jakie nam są potrzebne. W tym celu **wysiłki całego narodu i wysiłki odpowiedzialnych jego kierowników, muszą się zwielokrotnić.** Równocześnie musi nastąpić **likwidacja tarć i zmagań zbędnych,** absorbujących nasze siły, potrzebne dziś do czego innego. **Entuzjazm musi się przenieść na pracę dnia powszedniego.** I to zwielokrotnienie musi się przejawić we wszystkich wszystkich sprawach zarówno w szerokich masach jak i na górze. Wymieniliśmy już niektóre z tych spraw. Jest rzeczą jasną, że w takim ujęciu tempo rozwoju gospodarczego jak i zmiana struktury gospodarczej nie są dziś wystarczające. Wzmożenie wysiłków na tym polu wymaga większej dynamiki i pracy zarówno od czynników miarodajnych w tej dziedzinie jak i od całego narodu. Nasz program gospodarczy musi być jeszcze aktywniejszy, jeszcze pełniejszy. Rozbudowa przemysłu musi iść naprzód w szybszym tempie i większych rozmiarach. Przebudowa wadliwej struktury wsi musi ruszyć naprzód; bez mocnych i głębokich zmian w naszym aparacie produkcyjnym, a przede wszystkim bez usunięcia głębokich nierówności w naszym ustroju przemysłowym i rolniczym, nie może być mowy o Polsce Wielkiej, decydującej w zbiorowisku innych narodów. Bez tych przemian entuzjazm pozostanie szlachetnym porywem bez skutków wielkich i trwałych. Równolegle jednak do planów i zamierzeń rządowych musi iść wzmożony wysiłek społeczeństwa polskiego. **Na płaszczyźnie gospodarczej działalności jednostki, wielkie cele ostatecznie zwyciężają lub ostatecznie giną.** W czasach, kiedy przed jednostką stoi możliwość i prawdopodobieństwo, że będzie musiał warsztat pracy porzucić i dorobek nieraz lat całych pozostawić, by iść spełnić obowiązek najważniejszy, obronić kraj, — jest rzeczą trudną i wymagającą wielkiego uświadomienia narodowego, by tu pracować i oszczędzać z tą myślą, jakby żadne niebezpieczeństwo z nikąd nie zagrażało. Jest to zagadnienie kapitalne. Bo tak pracować i tak żyć, aby się tylko na powierzchni utrzymać, bo szkoda się trudzić, skoro jutro mogą wszystko diabli wziąć, — to nie zatrzymanie się w rozwoju, to poddanie się losowi. Przy takiej psychice przeciętnego obywatela, najwspanialsze programy i najgenialniejsi ministrowie skarbu nie dokonają niczego. Dobra produkcyjne rosną z pracy i oszczędności. Dla narodu, który pracuje tylko tyle, aby żyć, który oszczędzać nie chce w obliczu grożących konfliktów, wartość pieniądza może spaść, dla takiego narodu inne wal-

(Dokończenie na stronie 2-giej)

Skrzydła w słońcu

Czasami, idąc gwarną ulicą miasta, nagle przerwali się nad nami warkot motoru. Podnosimy głowy w górę: na bezchmurnym niebie warczy stalowy ptak. Długie srebrne skrzydła odbijają się w słońcu. Od całego tego zjawiska bije blask i potęga.

Polacy nauczyli się patrzeć na samoloty, szybujące w górze, z pewnym uczuciem dumy. Polacy potrafili się zżyć z samolotami, samoloty stały się ich przyjaciółmi. W chwili obecnej, kiedy nad światem wieją czerwone proporce nadchodzącej zawieruchy, polska przyjaźń z samolotami jest czynnikiem ważnym. Z tej przyjaźni rodzi się poczucie spokoju i godności w oczekiwaniu na wypadki.

Rozpisana niedawno Pożyczka Przeciwlotnicza zjawiła się w samą porę. Zrozumienie potęgi, jaką jest lotnictwo, jest już u nas dostatecznie silne i wyraźne. Podstawy pod wiarę w lotniczą potęgę zostały ugruntowane niedawno: niedawno przecież odbył się samotny lot Skarżyńskiego przez Atlantyk, niedawno przecież byliśmy świadkami brawurowych żywotów lotniczych ś. p. Żwirki i Wigury, niedawno wreszcie w wyścigu lotniczym zwyciężył kpt. Bajan. Stąd właśnie zrodziła się wiara w polskie lotnictwo, tu tkwi właśnie źródło tego entuzjazmu, z jakim najszersze koła społeczeństwa polskiego przyjęły wieść o Pożyczce Przeciwlotniczej. Człowiek zasadniczo nie lubi pchać pieniędzy w przedsięwzięcie ryzykowne, a jeśli zapisy na Pożyczkę Przeciwlotniczą są tak liczne, iż fakt ten zadziwia nawet tę najbardziej zimną zagranicę, to dowodzi, że zaufanie społeczeństwa polskiego do naszej potęgi lotniczej jest ogromne i nieulegające żadnej kwestii.

Kiedy w słońcu zabłysną stalowe skrzydła i kiedy zabrzmi nad nami warkot samolotu, zwróćmy oczy w górę. Niech pęd, który nad nami rozpiera powietrze, rozpiera nam także piersi, niech poszerza wolę zwycięstwa.

Pożyczka Przeciwlotnicza jest deklaracją zwycięstwa. Defetyści, pesymiści, ludzie, którzy wyznają t. zw. pacyfizm współczesny, na pewno nie odniosą się do Pożyczki z entuzjazmem. Brak im tej wiary, która nas wszystkich cechuje, brak im tego zrozumienia, że szeroko lśniące w słońcu skrzydła to gwarancja wielkości!

Samolot, płynący nad ziemią, trzeba umieć salutować. Salutować, gotowością do ofiar.

W obliczu jutra

(dokończenie ze str. 1-szej)

czące gotują los Czechów. Przeciwnie, przed takimi perspektywami tym bardziej musimy pracować, tym bardziej oszczędzać, by szybciej być gotowymi w rozstrzygającej chwili. **Dzisiejszy entuzjazm w tej postaci musi się w potocznym życiu gospodarczym przejawić, by stać się konstruktywnym i twórczym.**

SPRAWA ŻYDOWSKA.

To samo w sprawie żydowskiej. Dopóki żydzi w Polsce będą, zawsze będzie to ośrodek wznoszący w atmosferę entuzjazmu i pracy, walki i zwycięstwa, elementy zatęchłych kombinacyj okrętowych szczurów. Zawsze będą ci, którzy będą myśleli tchórzliwie i którzy szerzyć będą niepokój i złe myśli, tak ze względu na swoją naturę jak i swe żydowskie interesy. Im dłużej będzie miał w Polsce głos element żydowski, tym trudniej nam będzie wyeliminować z życia ten styl uczucia i myślenia, który nas tak długo zarażał, a z którego otrząsamy się obecnie wolno ale nieustępliwie. Czyż więc możemy sobie pozwolić, by naród defetystów, jeśli chodzi o sprawę polską a prowokatorów wojennych tam, gdzie chodzi o sprawę komunistyczną i żydowską, dalej siał te nieraz nieuchwytne a meraz tak niebezpiecznie zdradliwe nastroje? Pamiętamy przecież z niedawnych dni, i to dni dla nas ważnych i gorących, te ogonki przed okienkami bankowymi, te ogonki, które w dniach wymagających spokoju i silnych nerwów siały panikę i niepokój, nie tylko z tchórzowskiej swej natury ale i dla ciemnego nałogu łowienia w mętnej wodzie mętnych zysków. A to jest tylko jedna z przyczyn, właśnie najświeższa.

Czyż pominąć mamy, czy też tym mocniej i gruntowniej i głębiej mamy się zabrać do sprawy ukraińskiej? Pytanie byłoby wprost retoryczne, gdyby właśnie nie to, że wielu jest takich, co zamiast tym silniej i mocniej czuwać pod naporem zadań, — słabną i stają się niepewni i nerwowi.

DWA CELE NAJWAŻNIEJSZE.

Tak samo wobec sytuacji międzynarodowej na sprawy nasze wewnętrzne, polityczne, patrzymy jak na coś natrętnego, jak na tą muchę, co nam koło ucha brzęczy i spokoju nie daje. Dookoła tak ongiś ogniście zwalczanych czy bronionych koncepcji i programów owinęła się jakby apatia czy nuda. Opadł początkowy animusz a przejawia się zniechęcenie. Tymczasem sprawa uregulowania sytuacji wewnętrznej wymaga swego rozwiązania i to rozwiązania zasadniczego, w wielkim stylu. Wobec zadań, jakie czekają Naród i Państwo polskie, **zadanie koordynacji wysiłków dla wspólnego dobra,** zadanie **likwidacji wewnętrznych walk, konieczności oszczędzania energii, to sprawy niezmiernej wagi.** Obok nich jednak stoją sprawy takie, jak wykorzystanie tych rezerw wielkiego entuzjazmu i świeżości, jakie dać może tylko młode pokolenie. Te dwie sprawy: likwidacja walk wewnętrznych i wprzągnięcie elementów twórczych do pracy, są palącym nakazem chwili dziejowej i winny być jak najśpieszniej zrealizowane w imię konkretnych celów i jasno określonych dążeń programowych. W perspektywie bowiem historii, klęski Polski,—to skutek rozdarcia wewnętrznego i braku dynamiki w kierowniczych warstwach narodu. W obliczu jutra **Wielkość Polski to jedność całego narodu,** skonkretyzowana w wielkim ruchu, reprezentującym cały Naród, ruchu o wielkim programie i ludziach, którzy ucieleśniają w sobie przykazanie młodego pokolenia: **Życie i śmierć dla Narodu.**

*

Naszym zdaniem

KALEJDOSKOP.

Trudno i niebezpiecznie jest dziś pisać o sprawach polityki a już całkiem absurdem bawić się w przepowiednie. Jeszcze artykuł nie ukończony a sytuacja już uległa zmianie. Cóż dopiero mówić o pismach wydawanych periodycznie. Zanim artykuł nadejdzie do drukarni, zanim się go złoży, zanim pismo dostanie się do rąk czytelnika — staje się już nieaktualne a przepowiednia skompromitowana lub przebrzmiała. Koło historii rozpędzone do absurdu obraca się z tak zawrotną szybkością, że chyba już nikt nie panuje nad nim. Zatrzymanie go, zwolnienie tempa coraz wyraźniej grozi połamaniem trybów. Kraje totalne w swej ryzykownej polityce zebrnęły w ślepą ulicę, wytworzyły sytuację, z której za wszelką cenę chcą wybrnąć, tym bardziej grążąc się w hazard. Metody przez tracących z biegiem czasu poczucie miary dyktatorów mścić się zaczynają na nich. W takiej sytuacji jedynie spokój i gotowość wykazać musi naród polski.

ROZGRZANA OŚ.

Oś Rzym — Berlin potoczyła się szybciej, niż zamierzali może sami jej twórcy. Dziś zapewnieniom i deklaracjom dwóch wodzów nikt bez rzeczywistych gwarancyj nie da wiary. Na nic przyrzeczenia i uroczyste mowy. Świat wie, jak potrafią one być wykrętne i cyniczne. W imię pokoju zlikwidował Hitler Czecho-Słowację, w imię opieki nad uciśnionymi poddanymi przez albańskiego króla niszczy się państwo albańskie. Tłumaczenie tych faktów nie tylko ich nie usprawiedliwia, ale budzi uczucie odrazy do takich argumentów. Hitler sam zmontował wrogą Niemcom koalicję. Polityka okrążenia, na którą tak niemiecka prasa dziś wyklina, jest jego dziełem. Mussolini sprawą albańską oś zacieśnił. Wytworzyły się dwa bloki, które stanęły oko w oko. Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia sprawa Hiszpanii. I ta wkrótce będzie całkiem jasna. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, Hiszpania stanie po stronie państw osi. Lecz Hiszpania na wypadek wojny jeszcze przez długi czas nie będzie groźnym przeciwnikiem, a z biegiem czasu i ona będzie swoje stanowisko zmieniała. Tymczasem państwa osi przez ryzykowną politykę doraźnych efektów znalazły się w sytuacji niezmiernie trudnej. Sytuacja gospodarcza nad wyraz niekorzystna, sięgnięcie wprost do ostatnich rezerw, a do końca, który Bóg raczy wiedzieć, jaki będzie, jeszcze daleko. Ryzykowna polityka gospodarcza pchnęła do ryzyka politykę czystą i naodwrót. Obecnie obie te polityki wciągają się nawzajem w topiel. Sytuacja jest więc niewesoła i musimy być gotowi na wszystko, bo nie wiadomo jakich środków chwycą się Niemcy i Włosi, by wybrnąć.

WŁAŚCIWE WNIOSKI.

Jest rzeczą zrozumiałą, że jednym z odruchów społeczeństwa może być pragnienie powrotu do ustroju demokratyczno-parlamentarnego. Po prostu drogą reakcji. Nie byłoby to nic innego jak wejście z deszczu pod rynnę. Nikt rozsądny nie będzie chciał ustroju takiego samego jak w Niemczech, ale też nikt, kto posiada rozum, nie może w tej chwili dziejowej steru państwowego powierzyć skłóconemu lub źle zgranemu i ciężkiemu towarzystwu, jakim są gabinety międzypartyjne. Rząd musi być silny i jednolity. Ale ten rząd musi mieć oparcie w całym narodzie, musi jego ducha całkowicie reprezentować.

NA SZLAKU.

Weszliśmy znowu na wielki szlak dziejów na drogę zmagań i walki. Z dni obecnych wieje tam powiew historii, który przesądzał nieraz już o długich latach odrabiania tego co stracone lub długich okresach pokoju, w czasie których kwitła kultura i dobrobyt narodu, gruntując potęgę jego i trwanie wobec wrogich sił wewnątrz i nazewnątrz. Czasy, które nadchodzą, niosą z sobą ten powiew. Pokolenie, na którego barki dziś spada ciężar odpowiedzialności, będzie zdawać sprawę przed pokoleniami, czy okres po burzy będzie zaczynaniem od nowa czy okresem rozkwitu, porządkowania spraw drobniejszych i umacniania tego co wysiłkiem naszym wywalczone i utrwalone zostało.

Apelujemy

Od pewnego zwłaszcza czasu obserwujemy wzrost prowokacji niemieckich wobec Polski. Prowokacyjnie zachowuje się radio niemieckie, prasa oraz inne ośrodki propagandy. W tej chwili chcemy zwrócić szczególniejszą uwagę na 2 wypadki. Teren pogranicźny województwa śląskiego jest zasypany bibułą niemiecką głównie w postaci gazet oraz rozmaitych periodyków. Apelujemy na tym miejscu zarówno do członków R. N. R. oraz sympatyków i czytelników naszego pisma jak również do wszystkich Polaków, mieszkających zwłaszcza w pasie granicznym, aby szczególnie obecnie zwracali baczną uwagę na zachowanie się mniejszości niemieckiej, paraliżowali bezwzględnie każdą jej akcję prowokatorską, winnych zaś tego rodzaju przestępstw przekazywali organom bezpieczeństwa. Do wspomnianej akcji wyzyskiwane są również koleje w pasie pogranicznym. Redakcja naszego pisma zwróciła się z prośbą do Pana Prezesa O. D. Kolei w Katowicach, aby na tym odcinku zaostrzył czujność załogi kolejowej. Czujność ta jest jednak obowiązkiem wszystkich pasażerów Polaków pasa pogranicznego.

Niezwykle znamienną formą prowokacji niemieckiej są listy, które zwłaszcza w ostatnim czasie licznie wpływały z Niemiec na teren ziem odzyskanych, zaopatrzone dla przykładu w następujące adresy: Neu Oderberg, Sudetengau (jeden taki adres przedrukował niedawno z bardzo słusznym komentarzem I. K. C.) W związku z ujawnieniem przez nas wielkiej ilości tego rodzaju wypadków zwróciliśmy się z prośbą do Pana Prezesa Okr. Dyr. Poczt w Katowicach o wydanie zarządzenia, aby listy z tego rodzaju adresami nie były przejmowane przez nasze urzędy pocztowe.

Zwracając na te rzeczy uwagę, apelujemy zwłaszcza do Polaków w Zagłębiu Karwińskim, aby w razie ponownego ujawnienia tego rodzaju faktów powiadamiali nas o nich, oraz interweniowali w odnośnych urzędach pocztowych.

Skoro już piszemy o tych rzeczach, wspomnimy jeszcze o jednej bardzo drastycznej sprawie. Jeden z zakładów przemysłu metalowego na Śląsku odzyskanym, otrzymał zamówienie niemieckie, w którym znajdowała się uwaga, że sprawy celne nie są na razie aktualne, gdyż ta część Śląska i tak niedługo znajdzie się w rękach niemieckich. Wedle informacji, które otrzymaliśmy, dyrekcja zakładu, składająca się już z Plaków, nie zareagowała na tekst wspomnianego zamówienia. Jeżeli fakt ten jest zgodny z prawdą, godny jest najwyższego napiętnowania.

Z życia R.N.R. na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim

Sosnowiec. W dniu 1 kwietnia odbyła się odprawa członków miejscowej placówki we własnym lokalu. Na odprawie przemawiał kol. Zacny Józef, na tematy robotnicze. Przemówienie to spotkało się z gorącą dyskusją, w której zgodzono się w zupełności na tezy prelegenta, odnoszące się do właściwego rozwiązania kwestii robotniczej.

Piekary. Na zebraniu publicznym, zwołanym do Piekar na dzień 2 kwietnia, przemawiali na temat aktualnych spraw politycznych kol. kol. Gajda i Zacny. M. in. na zebraniu tym uchwalono, co następuje:

> Zebrani na wiecu R. N. R.-u postanawiają w miarę sił i możliwości przyczynić się do rozbudowy siły zbrojnej Rzeczypospolitej Polskiej oraz propagować ideę rozbudowy lotnictwa polskiego. Równocześnie zwracają się do społeczeństwa Piekar Śl. i okolicy, by swą patriotyczną postawą i bojową polskością niweczyło wszelkie nielojalne zakusy mniejszości niemieckiej. Ponadto zebrani zwracają się do władz, by z urzędów państwowych i przedsiębiorstw prywatnych usuwano zamaskowanych Niemców. Urzędy i warsztaty pracy, zwłaszcza na pograniczu, winny być obsadzone jedynie przez Polaków.

Ruda Śl. Na odbytej tu 2 kwietnia odprawie placówki, prowadzonej przez kol. Malika, rotę ślubowania przyjął od kilku nowych członków delegat Kierownictwa Głównego

Knurów. Ostatnią odprawę członków miejscowej placówki prowadził kol. Kucharczyk. Referat na temat ostatnich wypadków w polityce międzynarodowej wygłosił kol. Czerny. Referat ten spotkał się z ożywioną dyskusją.

W dniu 23 kwietnia odbędzie się w Knurowie zjazd delegatów obwodu knurowskiego R. N. R. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w miejscowym kościele o godz. 10.00. O godz. 11.15 rozpoczną się przemówienia i obrady. Na zjazd zaprasza się wszystkie placówki i sympatyków R. N. R.

W dniu 30 kwietnia odbędzie się podobny zjazd obwodu nowowiejskiego R. N. R. w Nowej Wsi.

Czeskie orzechy

Łudził się Hitler, jeśli uważał, iż podbić Czechów łatwo ale łatwiej jeszcze ich pokonać, stłamsić, przerobić w innych ludzi. Wszyscy się łudzili, jeśli myśleli, że z chwilą zajęcia Czech przez Niemcy, Czesi, z przypisywaną im ogólnie w takich wypadkach giętkością, zamienią się w gorliwych Niemców.

Nastroje antyniemieckie w Czechach rosną. Rosną w ogromnym tempie i wykraczają już szeroko poza ramy roboty konspiracyjnej. Kiedy się słyszy o różnych antyniemieckich wystąpieniach (czarna ziemia ostrawska jest najbardziej nieugięta!), jasną jest rzeczą, że Czesi a w każdym razie ich wielki odłam, postanowili zerwać z polityką wallenrodyzmu, hipokryzji, przechodząc do walki jawnej, która wprawdzie wymaga wiele ofiar, ale która jednocześnie daje gwarancję zwycięstwa. Oczywiście znając Czechów mało kto przypuszczał, że ten zmaterializowany naród, wyzuty z poczucia istotnego ideału narodowego, (którego pięknym wyrazem był poeta Svatopluk Czech w „Śpiewach niewolnika“), będzie zdolny do stawiania kwestii swej narodowości w sposób, który pachnie krwią. Wypadki zdawały się potwierdzać te przypuszczenia: przykłady Hachy, Syrovego, całej masy oficerków, części kierowników narodowej „Vlajki“ były aż nadto wymowne.

Od tragedii czeskiej nie wiele upłynęło czasu. W tym nadzwyczaj krótkim czasie zdołano zmobilizować konspirację, zdołano wszczepić pęd do wolności wytrąconemu z równowagi społeczeństwu. Zdaje się więc, że społeczeństwo czeskie a szczególnie to ostrawskie, nastawiało się w tym kierunku już od czasów Republiki pomonachijskiej. Że już wtedy nie wierzyło w zbyt długą żywotność tak uwarunkowanej Republiki. Inaczej sobie bowiem nie można wytłumaczyć tej prężności w stosowaniu uczucia i nastrojów względem świeżych, co dopiero przybyłych okupantów.

Bohaterska krew Ślązaków czeskich na ulicach Mistku i Frydku to był pierwszy płomień, który miał siłę podsycenia innych. I rzeczywiście. Na czarnej ziemi ostrawskiej, której tęsknoty i bóle oddał równie antypolsko jak i antygermańsko nastrojony Piotr Bezrucz oraz, do niedawna międzynarodowo nastawiony Lach, Ondra Łysohorsky, — na tej ziemi akcja antyniemiecka wśród Czechów wzbiera coraz bardziej, Pisała już prasa polska o konspiracyjnym związku chłopów morawskich, przysięgających „walczyć do ostatniej kropli krwi o wolność Czech, ponieważ istnieje jeszcze słowiańska Polska, która Czechom w obręczy niemieckiej nie da zginąć“. Że wiadomość ta nie była wymysłem, co niektóre polskie pisma niepoważnie stwierdziły, o tym świadczy fakt procesu, wytoczonego w tych dniach przez władze okupacyjne 15 chłopom morawskim o należenie do tajnej organizacji, „szkodzącej interesom Wielkich Niemiec“. Do aktu oskarżenia dołączono tekst przysięgi, która nie pozostawia złudzeń co do wykrystalizowania się patriotycznego charakteru czeskiego na ziemiach morawskich. Oczywiście niemieckie pisma o procesie tym będą pisać bardzo mało albo wcale; jakby przecież wyglądała przed światem niemiecka koncepcja zaboru pojęta jako „ratowanie proszących o pomoc“.

Równocześnie ze wzrostem nastrojów antyniemieckich daje się zauważyć wzrost nastrojów filopolskich. Drobnym szczególikiem w tej materii ale dość symptomatycznym jest wieść, która nas nie dawno doszła, iż ci kupcy czescy w Morawskiej Ostrawie, którym zabroniono używania języka czeskiego w stosunkach z kupującymi (chodzi tu o składy reprezentacyjne), chętnie używają języka polskiego, byleby tylko ominąć niemiecki. Większość kupców czeskich, którzy już przez istotę swego zawodu byli dość zmaterializowani, nie zważa na straty materialne a oddaje się w pełni służbie narodowej i ten ruch wzmaga się — to należy zapamiętać — niebywale.

Obraz obżerającego się wychudłego oficera niemieckiego czeską czekoladą i kiełbasą pozostanie Czechom na długo w pamięci. Nagłe wyzwolenie człowieczeństwa (tu: pociąg do jadła) w rzekomo najidealniejszym w świecie społeczeństwie niemieckim daje wiele do myślenia o istotnej jego ideowości. **Zaborczy imperializm współczesnych Niemiec tylko w ujęciu Hitlera może jest imperializmem mitu, jakiejś misji — w ujęciu przeciętnego, codziennego obywatela Rzeszy** (może to być nawet oficer wojsk.) **jest imperializmem głodu,** dążącym do zagarniania ziem, w których przede wszystkim żołądkowi wygodnie. — Na początku „protektoratu“ czeskiego codziennie widać stos paczek: to żołnierze Führera wysyłają żywność do swych rodzin w głębi Niemiec. Coś za bardzo ten obraz przypomina gromadę wilków, która z lasu wybrała się do bogatej wsi, z której dolatuje woń młodych tłustych prosiaków.

Obserwujemy uważnie akcję narodową Czechów. Dowodzi ona, że potępianie w czambuł całego narodu czeskiego jest jednak niesłuszne. Cokolwiek było, jakkolwiek by można wytłumaczyć ich haniebną kapitulację, — trzeba przyznać, że obecnie nie wszyscy Czesi solidaryzują się z „rządem zgody czesko-niemieckiej“ wprost przeciwnie — że większość Czechów walkę o wolność, walkę z zaborcą uważa za najwyższe przykazanie życia. Dowodzą tego fakty, które prawie codziennie przez granicę do nas dochodzą. Hasło: pięknie jest umierać za ojczyznę — zaczyna Czechów przekonywać. Może dość późno ale zawsze przekonuje. Mamy prawo tak sądzić, kiedy patrzymy na wysiłki narodowe na ziemi stąd niedalekiej, na ostrawskiej podbeskidzkiej krainie, wysiłki, które mają smak przelanej krwi.

Czeskie orzechy zaczynają być coraz twardsze. Niemcy będą je usiłowali rozgryźć ale, kto wie, czy im w ustach nie zamienią się w płomienie.

Jacek Brzym.

RUDOLF SZEWCZYK.

Wpływ zbrojeń na życie gospodarcze

Agresywność Rzeszy Niemieckiej zmusza Europę a nawet i kraje pozaeuropejskie do dozbrojenia się. Akcja dozbrojenia musi bez zwątpienia wywrzeć swoisty wpływ na przebieg życia gospodarczego wszystkich państw. Wpływ ten, zależnie od rozmiarów zbrojeń poszczególnych krajów i struktury gospodarstw narodowych, będzie mniej lub więcej decydującym, o ile chodzi o całokształt przebiegu koniunktury.

Chwila obecna zmusiła również i Polskę do zwiększenia zbrojeń, które naturalnie nie pozostaną bez wpływu na naszą gospodarkę. Spróbuję w kilku uwagach uchwycić prawdopodobne przemiany, które zajdą w naszej gospodarce na skutek wzmożonej akcji dozbrojeniowej.

ZMIANY W DOCHODZIE SPOŁECZNYM

Sumy przeznaczone na dodatkowe zbrojenie w Polsce w r. bież. prawdopodobnie przekroczą miliard zł. Przez to dochód robotników, producentów, akcjonariuszy w porównaniu z rokiem poprzednim wydatnie się zwiększy, a będzie nawet o wiele znaczniejszy od wspomnianych sum, wydatkowanych na zwiększenie zbrojeń, ponieważ robotnicy i inni zaangażowani w procesach produkcji zbrojeniow. z zarobków swych i zysków kupować będą więcej żywności, odzieży, więcej budować będą domów mieszkalnych... Wzrost więc produkcji materiałów i sprzętu wojennego spowoduje wzrost produkcji w innych dziedzinach gospodarstwa: więc w rolnictwie, w przemyśle spożywczym odzieżowym..., spowodowany wzrostem dochodu społecznego. Przy tym nasuwa się pytanie: w jakim stopniu wzrośnie dochód społeczny? — nie popełnimy wielkiego błędu gdy dla orientacji do szacunku przyjmiemy, że dochód Polski w roku ubiegłym był równy lub nieco większy niż dochód społeczny w roku 1929, wynoszący 26 miliardów zł (Michał Kalecki i Ludwik Landau, Szacunek dochodu społecznego w roku 1929, Warszawa 1934); z drugiej strony, jak już wspomniałem, dodatkowe przeznaczenie sumy przeszło miliarda zł na dozbrojenie, zwiększy dochody więcej niż proporcjonalnie, a można przypuszczać, że około 10 proc, czyli o 2,5 miliard. zł.

ZMNIEJSZENIE BEZROBOCIA.

Następne teraz nasuwa się pytanie: czy wzrost wszelkiej produkcji spowoduje jednakowy (proporcjonalny) wzrost zatrudnienia; otóż — nie, gdyż np. mechanizacja może znacznie zwiększyć produkcję przy małym wzroście liczby zatrudnionych. Przy naszych jednak warunkach produkcji przypuszczać można, że **stan zatrudnienia zwiększy się co najmniej o jakie 8 proc.**

GOSPODARKA PLANOWA

W związku z powyższymi zmianami należałoby zapytać: czy podnięta, którą będą zbrojenia, będzie we wszystkich dziedzinach produkcji jednakowo wielka? Sądzę, że nie! — Z konieczności największa będzie w gałęziach przemysłu, pozostających w najbliższym związku ze zbrojeniami, a jest rzeczą możliwą, że w niektórych dziedzinach produkcji może nastąpić zastój.

Poza tym należy spodziewać się wzmożonego importu surowców i równocześnie należy zastanowić się nad tym, jak kształtować będą się ceny; będą one naturalnie przede wszystkim zależne od stanu na rynkach światowych (Stany Zjed.), stopniowo jednak będą się prawdopodobnie podnosić: podskoczą ceny produktów wytwórczych, oraz spożywczych, i może powstać „błędna spirala cen“, może powstać groźba inflacji.

Również stopa procentowa będzie czułą na wszelkie wyżej wspomniane zmiany gospodarcze. Rząd więc będzie musiał czynić starania, by **ograniczyć wzrost stopy procentowej,** będzie musiał **rozciągnąć kontrolę nad produkcją,** by np. kierować surowce, siły robocze do pewnych gałęzi, którym by zagrażał zastój itd.

PRZEJDŹMY WIĘC Z KONIECZNOŚCI NA GOSPODARKĘ PLANOWĄ.

ERYK SKOWRON.

Nic zdrowego nie rodzi się bez walki

Nikt nie zaprzeczy, że Polska ma powody do wielkiej czujności i pełnej gotowości bojowej. Myślałem, że przeniknęło to już do wszystkich głów od dawna.

Niestety zabór Czecho-Słowacji przekonał mnie, że są jeszcze tacy maruderzy, co nie umieją myśleć inaczej jak żołądkiem i nie widzą dalej, niż sięga koniec ich własnego nosa. Spostrzegłem to głównie u ludzi, którzy w chwilach spokoju i ciszy, usta pełne mają mądrych słów patriotycznych i nawet pozują wówczas na wielkich bohaterów. Tymczasem po nowym fakcie dokonanym w polityce zagranicznej Hitlera od razu zadrżały im portki i zaczęli bić na alarm.

Na szczęście było ich nie wielu, ale tym większa dla nich hańba.

W związku z tym należy oświadczyć:

Kiep był ten, kto choć przez chwilę przypuszczał, że Polskę po odzyskaniu niepodległości państwowej czeka wieczny pokój i karczemna sielanka przy kuflu i piwie. Byli jednak i tacy i największy wśród nich Piłsudski, co od samego zarania niepodległości wiedzieli, że nie długo będzie trzeba znowu bronić wolności, że może to uczynić tylko wielka i mocna armia narodowa i naród o żołnierskiej duszy; dlatego też nie pozwolił Marsz. Piłsudski wytchnąć zmęczonemu narodowi, lecz zmusił go do dalszego ciężkiego trudu — budowy dzisiejszej wielkiej polskiej armii.

To też dziwię się mocno, że może kogoś zaskakiwać takie lub inne wydarzenie międzynarodowe. *Polska, która w wojnie krwią i mieczem wywalczyła niepodległość, musi sobie zdać sprawę, że jest ona dopiero u początków swego rozwoju, że istnieją odwiecznie polskie ziemie, które czekają na ową godzinę, gdy wrócą tam, gdzie należą — do Polski.*

Kiep był ten, co przez 20 lat myślał, że świat da się zakuć w jakieś papierowe ramy stałego porządku, którego wystarczy bronić słowami, protestami i gadulstwem. Kto jak kto, ale Polska takich złudzeń mieć nie mogła.

Polska powinna była i, w moim najgłębszym przekonaniu, miała to przeświadczenie, że wkroczyła na drogę, na której tylko walka i własna siła pięści coś znaczy. Starano się wprawdzie usidlić duszę Polaka w szponach pacyfistycznych bzdur i utrwalić w nim etykę barana, jednak odrodzony geniusz narodu przeciwstawił się temu i poszedł własną drogą, którą jest powszechna całej współczesnej generacji wola wielkości, której nie zdobędziemy ani błagalnymi modły, ani biernością, lecz tylko wielką i sumienną pracą — ukochaniem walki.

Nie rozumiał również dzisiejszej Polski ten, kto żądał od niej tych bogactw materialnych, które inne narody gromadziły przez wieki: pracą, rachunkiem i niezwracalnymi pożyczkami. Naród w naszym okresie rozwojowym jeszcze długo będzie musiał zaciskać pasa i w twardej, codziennej harówce budować swą wielką przyszłość, powoli lecz pewnie. Zresztą nie w bogactwie materialnym a w wielkiej sile moralnej, w potędze ducha leżą źródła naszej przyszłości i zwycięstwa.

O tym powinno się przecież tymbardziej teraz pamiętać, po tragicznym losie Czecho-Słowacji. Wszak najistotniejszą przyczyną jej upadku było nie co innego, jak przerost przywiązania do dóbr materialnych a zlekceważenie dóbr moralnych. Działo się tam tak zresztą od samego początku. Łatwo nabyta niepodległość została łatwo pozbyta. Zapomniano, że w życiu narodów trwałe jest tylko to, co krwią zostało zdobyte.

Prawo, które rządzi dziejami, przypomniało tu swoje istnienie i dało Czechom namacalną naukę, która brzmi:

— Niemasz wolności narodu wytargowanej adwokackimi szacherkami i z łaski otrzymanej. Wolność i wielkość chce być krwią kupiona i tylko krwią obroniona być może.

Zapomniałeś, czy też jeszcze dość wyraźnie nie uświadomiłeś sobie, narodzie czeski, że jesteś z przeznaczenia Słowianinem, że węzły krwi z innymi Słowianami obowiązują cię bezwzględnie. Być Słowianinem i iść z Słowianami — oto twoje przeznaczenie.

Dlatego zapytać należy, czy obecny los Czecho-Słowacji pieczętuje raz na zawsze dzieje narodu czeskiego. Sądzę, że nie. Odradzanie się narodu przypomina nastawanie wiosny. Już wydaje się nam, że wiosna w pełni zawitała, zrzucamy z siebie wełnę i futra zimowe, a tu mrozy nagle na nowo skuwają wody, śniegi na powrót przykrywają przedwczesną roślinność. Okazało się, że odzyskanie niepodległości przez Czechów było przedwczesne, było przedwiośniem, *do wiosny musi jeszcze naród czeski dojrzeć.*

Świadczą o tym fakty i nastroje wśród szerokich mas ludu czeskiego, które dobitnie mówią, że to nie koniec narodu czeskiego. W WIELKIM PROCESIE ODRADZANIA SIĘ SŁOWIAŃSZCZYZNY, KTÓRY ZMIENIA DOTYCHCZASOWY BIEG DZIEJÓW EUROPY, NAWET OWE BARDZO EFEKTOWNE A ŁATWE ZWYCIĘSTWA NIC NIE POMOGĄ, A „UPADEK" CZECHOSŁOWACJI GO NIE POTRAFI STŁUMIĆ.

O tym pamiętajmy!

Militaryzujmy się psychicznie

Naród, który nie myśli, nie czuje i nie działa po żołniersku — ginie. Zostaje po nim na pożółkłych kartach historii niesława, hańba i pogarda. Jest pośmiewiskiem w potomności i nawozem, na którym nie zawsze może się krzewić jakieś życie. Najczęściej taki w upodleniu upadły naród jest czynnikiem rozkładającym wszystko, co miało nieszczęście z nim się zetknąć. Rozkłada on nawet swoich zdobywców. Tworzy istne bagno dziejowe.

Wielkie rzeczy pozostały po mężnych narodach. Kultury rodziły się z żołnierskiego czynu. Trwały i rozwijały się w klimacie moralnym tych czynów, karmione bohaterstwem ofiarnością i chwałą zdobywaną na polu walki, gdzie człowiek uczył się spełniać swój obowiązek w obliczu śmierci i kosztem życia. Wojna bowiem jest twardą szkołą wielkości.

Różne są narody. Jedno z natury żołnierskie, bojowe, zdobywcze a inne nie. Jedne dyktują prawa narodom a inne ulegają prawom. Jedne swobodnie tworzą historię, narzucają jej swoje cele, a inne tworzy historia, zmuszając je do ulegania cudzym celom. Jedne są twórcami, a inne tworzywem. Wszystko zależy tu od zdolności do walki, od drapieżności i decyzji.

Polacy są narodem żołnierskim. Natura dała im męstwo i bitność, dała dumę i wolę tworzenia, dała nawet drapieżność i decyzję, ale obok tego wszystkiego dała też trochę bierności, lenistwa i wygodnisiostwa.

Tymczasem epoka współczesna wymaga wyjątkowych cech ducha. Wymaga największego natężenia cnót żołnierskich. Wymaga miast bierności, lenistwa i wygodnisiostwa — dynamizmu, inicjatywy, wytrwałości i hartu, twardości. Wymaga całkowitej wewnętrznej militaryzacji duchowej. Słowem, wymaga silnego charakteru. I to każdy z nas świadomie musi rozwijać, łamiąc bez litości wszelkie słabości w sobie.

Musimy rzeźbić w sobie i cyzelować ten bogaty, męski, żołnierski charakter. Musimy rozwijać i pielęgnować w sobie siłę duchową. W przeciwnym razie przestaniemy być wielkim narodem, a staniemy się gliną, z której inni lepić będą przemijające kształty według własnej fantazji i woli. Stracimy więc nie tylko możność kształtowania dziejów, ale stracimy także człowieczeństwo, zamieniając się na bezkształtną masę tworzywa, na jakiś zespół żywych, ale bezwolnych przedmiotów.

Los wyznaczył nam dość trudne stanowisko na mapie Europy. Tkwimy na skrzyżowaniu europejskich i azjatyckich imperializmów. Odcinamy te imperializmy od siebie. Przedzielamy je sobą, wytrzymując natarczywy ich nacisk. Ciśniemy skolei na nie, starając się zepchnąć je z ich szlaków. Wykonywujemy pracę dziejowych tytanów. Nic więc dziwnego, że musimy być silni, bo moc nasza, to warunek zwycięskiego trwania i rozwoju. A rozwój nasz to nasza wielkość.

Wszystko to wyznacza nam naszą żołnierskość. W sytuacji naszej tkwi dramatyczny mus: albo będziesz zwycięskim żołnierzem, albo zginiesz i zostaniesz wymazany z dziejów Europy i z jej mapy. Oto dlaczego Polak musi do głębi zmilitaryzować siebie i stać się siłą dziejową, której nic się oprzeć nie zdoła.

Na dalekim Wschodzie i Zachodzie

TAM OŻYWIONA DZIAŁALNOŚĆ

Miesięcznik „The New Age", organ urzędowy masonerii północno - amerykańskiej, pismo wydawane w kolosalnym nakładzie paruset tysięcy egzemplarzy, podaje ciekawe informacje, z których wynika, że masoneria zwalczana i tępiona w Europie, wszędzie niemal na naszym kontynencie, z wyjątkiem jednej Anglii, zagrożona coraz bardziej w swym dotychczasowym stanie posiadania, przerzuca się na Daleki Wschód i Zachód i tam zaczyna prowadzić niezwykle ożywioną działalność.

ŚWIĄTYNIA NA JAWIE

W Chinach i Japonii patronują akcji masońskiej Anglicy. W Indiach Holenderskich — Holendrzy. Okazuje się, że na wyspie Jawie loże wolnomularskie istnieją od przeszło stu lat, wszędzie jednak były i są widoczne wpływy personalne angielskie, wszędzie obowiązuje ryt szkocki, oraz ślepe posłuszeństwo w stosunku do centrali angielskiej.

W Batawii, która jest stolicą Jawy, wzniesiona została w 1934 r. świątynia masońska, piękny gmach, położony niedaleko od rezydencji gubernatora, w bogatej dzielnicy europejskiej. Wnętrze świątyni urządzono z nadzwyczajnym przepychem. Za główny motyw dekoracyjny użyto dwunastu znaków zodiaku. Słońce wymalowane jest na prawo, księżyc na lewo od tronu w. mistrza. Na suficie precyzyjnie odtworzono firmament niebieski widziany w tamtej stronie globu. Wszystko to w czarującym oświetleniu, poobsadzane artystycznie żarówkami elektrycznymi, którymi można manewrować za pomocą kontaktów umieszczonych na stoliku jednego z dygnitarzy lożowych. Malaje podobno mdleją z zachwytu na widok tych cudów.

PENETRACJA AMERYKAŃSKA

Na Kubie miejscowe loże wolnomularskie zainicjowały wydawanie swego stałego pisma p. n. „Izis", oświadczając zaraz na wstępie, że chodzi o szerzenie ducha demokracji, oraz apelując o poparcie i współpracę do władzy i czynników wojskowych.

W Argentynie świeżo wybrana Rada Najwyższa składa się z elementu wyraźnie mieszanego, t. j. z Argentyńczyków i z obywateli Stanów Zjednoczonych A. P.

(ciąg dalszy na str. 5-tej)

Zapamiętajmy sobie gwałty, jakie stosuje się względem Polaków w Niemczech!

W sprawie likwidacji bezrobocia

Niniejszy artykuł otrzymaliśmy z terenu. Zamieszczamy go jako wyraz pragnień patriotycznego Śląska.

Jedną z największych bolączek toczących gospodarkę naszego kraju, tylekroć już omawiana i opisywana, zawsze jednak jeszcze otwarta, to bezrobocie. Najbardziej zaś klęską tą dotknięty jest Śląsk. Skutki tegoż, to nędza wśród bezrobotnych, gruźlica zwłaszcza u dzieci, niechęć do życia, tragedie rodzinne a ostatecznie uprzedzenie do Ojczyzny.

Wśród tych znękanych i przygnębionych biedaków kręci się mnóstwo agentów niemieckich i komunistycznych. Grunt to jest podatny, zwłaszcza dla agitacji niemieckiej. Jej wynik, to kilkutysięczna rzesza Polaków, zarabiających w Niemczech na chleb, posyłających za to dzieci swoje do szkół niemieckich i wynaradawiających się.

Niebezpieczeństwo stąd wynikające jest bardzo wielkie, przez niektóre czynniki jednak niestety nie doceniane, co w przyszłości może się srodze na Polsce zemścić.

Dobro kraju wymaga koniecznie jak najszybciej likwidacji bezrobocia. Usunie się przez to niebezpieczeństwo, grożące Ojczyźnie naszej od wewnątrz, a także niebezpieczeństwa zewnętrzne.

Potrzeba dlatego, aby:

I. Rząd:

a) rozpoczął roboty inwestycyjne, zakrojone na wielką skalę;

b) nie zezwalał, zwłaszcza na Śląsku, na przeprowadzanie redukcyj sił pracowniczych, skoro nie zachodzi istotna tego potrzeba;

c) wpłynął na wielki przemysł, by nie tylko nie redukowano, ale w dodatku przyjęto do pracy nowych robotników;

d) usunął żydów z wszystkich posad państwowych i samorządowych oraz wyeliminował ich z polskiego życia gospodarczego, a to w najkrótszym czasie, aby miejsca ich zająć mogły rzesze bezrobotnych rodaków.

II. Panowie przemysłowcy oraz naczelni dyrektorowie wielkich przedsiębiorstw:

a) wstrzymali wszelkie redukcje sił pracowniczych;

b) cofnęli już doręczone wypowiedzenia pracy;

c) przyjęli, według możności, choćby część bezrobotnych do pracy;

d) kierowali się przy wszystkich posunięciach dotyczących spraw przedsiębiorstw więcej interesami państwowymi niż własnymi (niech raczej przedsiębiorstwa poniosą pewne ofiary niż państwo miałoby ponieść niepowetowane straty).

III. Pan Komisarz Demobilizacyjny w wypadkach zgłaszania przez przedsiębiorstwa wniosków o zezwolenia na redukcję, dawał takowe tylko **wyjątkowo** w razie **ostatecznej potrzeby.**

Szerokie masy społeczeństwa zwracają się do wspomnianych czynników z gorącym apelem o zrealizowanie powyższych postulatów, aby nie byli Polacy mądrzy po szkodzie.

Nie ma bowiem w tej sprawie co w bawełnę owijać. Kwestię bezrobocia a zwłaszcza jego likwidację, trzeba postawić jasno i wyraźnie. Szczególnie dzisiaj, kiedy naród stoi przed ciężką próbą sił, którą wytrzymać muszą wszyscy. Bezrobotni w tę próbę powinni wejść syci i zadowoleni.

Józef Słaboń

Masoni w Zagłębiu Węglowym

Po rozwiązaniu lóż w Polsce społeczeństwo oczekiwało od władz ogłoszenia listy ich członków. Loże żydowskiego Zakonu Bnei-Brith zostały istotnie zdekonspirowane. Ale o lożach polskich nadal nie wiadomo. Po komunikacie o „nakryciu" Wielkiej Loży Narodowej i podległych jej symbolicznych nastąpiła głucha cisza.

Pos. Dudziński zażądał w sejmie ogłoszenia list masonów. Z tym samym apelem zwróciła się do rządu „Agencja Antymasońska". Ponieważ nie odniosło to skutku, czujemy się w obowiązku dopomóc w tej pracy. Jak wiadomo Narodowej Polskiej Wielkiej Loży podlegają następujące loże symboliczne: Łódź „Gabriel Narutowicz, Sosnowiec „Staszic", Warszawa „Kopernik" (loża-matka), Warszawa „Prawda", Warszawa „Mochnacki", Warszawa „Wolność przywrócona", Warszawa „Łukasiński", Warszawa „Wiernych przyjaciół", Warszawa „Prawo ludu", Wilno „Tomasz Zan".

Narazie udało nam się zdobyć pewne dane, dotyczące loży „Staszic" w Sosnowcu, założonej, jak wiadomo, w r. 1924. Otóż członkowie tej loży zbierają się co piątek w pałacu Schöna, właściciela wielkiej przędzalni. Współpracują z tą lożą m. in.:

Wilhelm Schön, prezes zarządu przędzalni, Lamprecht, właściciel papierni, Bauererz (B-cia Bauererz, Mijaczów,) Szczerba - Likiernik, dyr. fabryki chem. „Radocha", syn zmarłego dr. Likiernika, przemysłowca, wybitnego masona, Bogucki, b. wicemarsz. Senatu, Sągajło, b. dyr. Warsz. T-wa Kopalń Węgla, Gliwic, syn „wielkiego" Gliwica (praktykuje u Hulczyńskiego, w Związku Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza), prof. Wyspiański, z gimnazjum Staszica, kurator Koła Literackiego Młodzieży „Przeciwprostokątnia", adw. Pawełek, przewodniczący zespołu prawniczego miejscowego OZN, Kaczkowski, prezydent m. Sosnowca, dr. Witkowski, ginekolog.

Główną ekspozyturą masonerii w Sosnowcu i całym Zagłębiu jest słynny koncern Modrzejów-Handtke, w skład którego wchodzą tam: Huta Milowice, Kopalnia Milowice, Huta Katarzyna, fabr. naczyń „Światowid" (Myszków) i B-cia Beuererz. Jest to ten sam koncern Modrzejów-Handtke, w którego siedzibie w Warszawie (ul. Srebrna 9) odbywały się zebrania Narodowej Wielkiej Loży Polski pod przewodnictwem Hipolita Gliwica.

Drugą ekspozyturą jest kopalnia „Saturn", na wskroś zmasonizowana. Stały kontakt utrzymują ludzie z loży „Staszic" z dyrekcją fabryki „Stella" w Chrzanowie, należącej w 50 proc. do Gliwica. Na czele tej fabryki stoi dyr. Stypułkowski, przyjaciel Gliwica i Bauererza. Przez Bauerera loża komunikuje się też bezpośrednio z Szymonem Landauem, potentantem masońsko-żydowskim, którego siedziba mieści się, jak wiadomo, w gmachu „Prudential" („drapacz chmur") przy placu Napoleona w Warszawie.

Z nieżyjących należeli do loży „Staszic":

prof. Lech Piwowar, „czcigodny starzec" loży, który n. b. narzekał pod koniec życia, że go masoneria oszukała. Bereszko, dyr. elektrowni; Likiernik, przemysłowiec żydowski.

Loża „Staszic" kontroluje i trzyma w swych rękach całe niemal życie gospodarcze Zagłębia, podobnie jak loża Bnei-Brith „Concordia" czyni to w Katowicach (AntyM).

Tabelka warta przypomnienia

Czasopismo „Powstaniec" omawia w ost. numerze problem mniejszościowy w Trzeciej Rzeszy. Problem rzeczywiście wart omówienia, szczególnie w chwili dzisiejszej, kiedy to Hitler tak szafuje zasadą „samostanowienia" w stosunku do Niemców w innych krajach. A gdyby tak tę zasadę zastosować względem mniejszości narodowych w Niemczech? Okazałoby się, że:

[illegible]	Powiaty:	Ogólna ilość mieszkańców	Ilość abso[illegible] Polaków	% [illegible]ności polskiej	% Polaków po odlicze[illegible]	% pol-sk[illegible] szkolnych
1	Bytom Miasto	67 718	25 905	38.2	38,2	54
[illegible]	Bytom Wieś	195 844	134 711	68,8	68,8	85
[illegible]	Gliwice Miasto . . .	66 981	17 304	25,8	25,8	40
[illegible]	Gliwice Wieś	80 515	64 044	79,6	83,9	87
[illegible]	Kluczborek	51 906	27 489	53,0	73,5	75
6	Koźle	75 673	59 097	78,1	83,5	88
7	Olesno	52 341	43 748	83.6	89.5	94
[illegible]	Opole Miasto	33 907	6 756	19,9	19,9	32
9	Opole Wieś	117 906	92 278	78,3	79,4	88
10	Wielkie Strzelce	73 383	59 885	81,6	89,7	89

Że oczywiście cały Śląsk Opolski powinien by przypaść nam! Tabelka powyższa opracowana jest na podstawie urzędowego spisu ludności z r. 1910 Od tego czasu wałec germanizacyjny nie próżnował, ale gdyby Polacy w Niemczech mieli możność swobodnego przyznania się do swej narodowości, najnowsze spisy ludności w Niemczech wyglądałyby zupełnie podobnie, jeśli chodzi o teren Śląska Opolskiego.

Wezwanie

Kierownik Kierownictwa Głównego R. N. R. w Katowicach, kol. Paweł Musioł, doceniając znaczenie chwili, wystosował do wszystkich kierowników placówek R. N. R. na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim następujący apel, który odczytano na zebraniach:

Do

Członkiń i Członków Ruchu Narodowo-Radykalnego na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim

Naród polski stanął przed wielką próbą dziejową. Musi z niej wyjść zwycięsko. O zwycięstwie decyduje siła moralna narodu i jego zbrojne ramię — armia.

Ruch Narodowo-Radykalny, który w swoją ideologię włączył pierwiastek żołnierski, musi w tym wyścigu ofiarności na rozbudowę naszej siły zbrojne wziąć wybitny udział. Zwracam się przeto do Koleżanek i Kolegów z gorącym apelem, by w miarę możności subskrybowali Pożyczkę na Obronę Przeciwlotniczą. Wierzę, że każdy pracujący członek naszej Organizacji pośpieszy spełnić ten patriotyczny obowiązek.

Równocześnie zachęcam Koleżanki i Kolegów do energicznej propagandy na rzecz idei rozbudowy naszej siły zbrojnej oraz do współdziałania w tym kierunku z miejscowym społeczeństwem.

Poza tym wzywam te placówki Ruchu Narodowo-Radykalneog, w których siedzibę dokonuje się prac fortyfikacyjnych, o zaofiarowanie Kierownictwu budowy bezpłatnych dniówek.

Koleżanki i Koledzy! Niech apel mój dotrze do Waszych serc i zamieni się w czyn. Niech nasza skromna cegiełka pracy i ofiarności przyczyni się do wielkości Ojczyzny. Polska bowiem rośnie bohaterstwem i ofiarnością Polaków.

Za Kierownictwo Główne Ruchu Narodowo - Radykalnego na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim

PAWEŁ MUSIOŁ

Na dalekim Wschodzie i Zachodzie

(Dokończenie ze str. 4-tej)

W Chile masoneria liczy obecnie z górą 500 członków, którzy grupują się w 11 lożach rytu szkockiego dawnego i uznanego. Zależność jest ustalona: od Stanów Zjednoczonych A. P. Czynione są próby objęcia wolnomularstwem i kobiet. Oto zakon kobiecy „Eastern Star" (Gwiazda Wschodnia) z Kalifornii otworzył swój oddział w Chile.

Jeżeli przypomnimy sobie, że ostatni kongres panamerykański w Limie, starannie przygotowany przez Roosevelta, miał w programie mobilizację obu Ameryk dla celów Nowego Jorku, to stanie się jasnym dla wszystkich, po co i dlaczego tymi drogami, przez loże masońskie, odbywa się dalsza penetracja całej Ameryki przez Stany Zjednoczone.

To bankierzy Wall Street montują swoją siłę dla przyszłej, może już niedalekiej rozgrywki z tym światem, którego nienawidzą. (AntyM).

*

Otóż to...

KŁAMSTWA

Bezprzykładnie kłamią niemieckie agencje prasowe. Mieliśmy możność przekonać się o tym nie raz i nie dwa. Ostatnio na tle wypadków w Czecho-Słowacji. Chcecie wiedzieć, jak wyglądało „entuzjastyczne“ przyjęcie wojsk niemieckich w Pradze przez ludność czeską, o którym tak szeroko pisały niemieckie zgleichschaltowane dzienniki a co niestety niektóre nasze pisma bezkrytycznie powtarzały? Przejrzyjcie sobie pisma francuskie, w których znajdziecie aktualne zdjęcia z zajmowania Pragi przez Niemców. Te zdjęcia są niezmiernie wymowne i załować należy, że nie zamieściła ich żadna gazeta polska zamiast fotografii, na których było wszystko, i Hitler i heil niekończące się i pogańskie hackenkreutze ale brak było ludzi. Bo właśnie ci ludzie nie kwapili się do powitania. To tylko niemieckie pisma zrobiły z nich entuzjastów Htlera. — Na paru zdjęciach widać wyraźnie, jak prazanie przerywają kordon karmelkowej policji czeskiej i rzucają w przejeżdżających niemieckich motocyklistów wojskowych jajami, szkarbołami, czym się da. Powiecie, że mało. Że bić należało. Tak, ale to oznacza bądź co bądź CZYNNĄ postawę narodu czeskiego wobec okupantów, czynną w tym stopniu, w jakim pozwolił na nią Czechom ich zgubny materializm, w jakim pozwolił im na nią ohydny przykład kierowników nawy państwowej. I te wypadki też przygważdżają kłamstwa niemieckie, których tyle płynęło ostatnio przez gazety i na falach eteru. Kłamstwa, na których Niemcy budują swoje chwilowe sukcesy.

BAŁTYK — MORZE POLSKIE.

Być może, że Niemcy będą teraz chciały więcej uwagi zwrócić na Bałtyk. Są już pierwsze jaskółki tej polityki. Oto w kilku pismach północnych Niemiec uporczywie powtarzają się artykuły, mówiące o Bałtyku jako o morzu niemieckim. Dosłownie: Mare Germanicum. Zajęcie Kłajpedy może być na pierwszym punkcie tej polityki. Niedaleko Kłajpedy, bo w odległości w linii prostej tylko około **100** *kilometrów leży Lipawa, port łotewski, który ma być drugim punktem bałtyckiej polityki Niemiec. W tej to Lipawie, jedynym porcie Łotwy, nadającym się w całej pełni do przetworzenia go na fort, Niemców jest zaledwie dziesięć tysięcy. Ale ta mała liczba Niemców zaczyna podnosić głowę w* **60**-*tysięcznym mieście. Oczywiście, jak zwykle, ta sama początkowa marszruta: białe pończochy, swastyki i t. d. w tym sosie. Polska na Lipawę musi zwrócić szczególną uwagę. Jest to bowiem port, który w razie wojny na Bałtyku raczej polsko-łotewskim fortem stać się powinien niż niemieckim.*

SNY KRÓLOWEJ ALBANII.

Na kilka dni przed pierwszymi próbami dessantu włoskiego na terytorium Albanii, królowa Albanii, oczekująca następcy tronu albańskiego, miała sen, w którym dokładnie podobno przewidziała przebieg wypadków. Pisze o tym jeden z dzienników ateńskich, konkludując w końcu, że sny się spełniają. Nie wiemy ile w tym prawdy, a zresztą prawda ta nie wielkie miałaby znaczenie historyczne, w każdym razie zadziwia fakt, że poważny dziennik Aten czyli miasta, z którego do podbijanej Albanii nie daleko, może się zajmować takimi głupstwami.

BŁĄD HITLERA.

Czy Hitler ostatnio popełnił jakiś błąd? Przecież wszystko mu się udało, na niczym się nie potknął; zabrał Czechy, Kłajpedę, wziął w pacht Słowację? Tak, popełnił i to wielki błąd. Właściwie nic łatwiejszego, niż wskazać, jaki to błąd. A jednak warto przytoczyć, co na ten temat pisze Merkuryusz Ordynaryjny: „Wszystkie dotychczasowe posunięcia Hitlera odbywały się w myśl zasady zjednoczenia ziem, zamieszkałych przez Niemców. Można się z tym było zgadzać lub nie, lecz trudno zaprzeczyć, że w haśle był pewien sens. Teraz, po zajęciu Czech i po ujarzmieniu Słowaczyzny, wiemy już o co chodzi. W ciągu kilku dni stracił Hitler w Europie kredyt. Nikt już nie wierzy w posłannictwo narodowego socjalizmu w wydaniu niemieckim. Jesteśmy uświadomieni. W szczęśliwym położeniu jest Polska, albowiem drogę jej wytknęli Jagiellonowie. Obyśmy się tylko ściśle tej drogi trzymali“

H. ŁYK.

Zapytujemy

Zapytujemy odnośne władze administracji państwowej w Woj. Śląskim, kiedy nareszcie zostanie odebrane prawo kolportażu i sprzedaży na Śląsku gazet i czasopism niemieckich, wychodzących w Niemczech, których artykuły, a zwłaszcza tytuły artykułów, przybierają coraz bardziej prowokacyjny charakter.

Równocześnie zapytujemy odnośne władze administracyjne, dlaczego do tej pory nie została zaostrzona cenzura wobec czasopism i wydawnictw niemieckich, wychodzących w Polsce, które również zachowują się prowokacyjnie. Przecież cenzura nasza wobec prasy polskiej potrafi być bardzo surowa. Spodziewamy się, że władze nasze są dostatecznie poinformowane, jak przedstawia się położenie prasy polskiej na Śląsku pod zaborem niemieckim, oraz jaką „swobodą“ cieszy się tam prasa polska!

*

Z polskiej myśli narodowej.

Juliusz Słowacki: Genezis — z Ducha

W świętości bowiem Twojej leży wyzwolenie ducha i moc jego przyszła... i mądrość i forma czynu wszelkiego na przyszłość... I ZWYCIĘSTWO I WOLNOŚĆ I WYSWOBODZENIE Z POD JARZMA FAŁSZU I MOCY.

O! Panie, który kazałeś szumowi morskiemu — i szelestowi wietrznych pól bladym kwiatkiem okrytych, aby mię uczyły słów tej księgi... a wiedzę na dnie ducha mego uśpioną obudziły. — Spraw aby te słowa westchnieniem pisane, przeszły jak wiatr i szum morski; a przechodząc i mijając, NIEKTÓRE WIELKIE DUCHOWE MOCE, W OJCZYŹNIE MOJEJ UŚPIONE, Z NIEŚWIADOMOŚCI WŁASNEJ, NA ŚWIATŁO WIEDZY WŁASNEJ WYWIODŁY... Aby z tej Alfy... i z Chrystusa i ze Słowa Twego wyprowadzon był świat cały. — Aby Mądrość jasna, miłością Bożą w duchach tworzona, rozwidnieniem dla każdej nauki stanęła... O to proszę... Boże i Panie mój! — O widzącą wiarę a zarazem o uczucie nieśmiertelności z wiary widzącej w duchach zrodzone. — O SŁOŃCE MĄDROŚCI BOŻEJ PROSZĘ, w którem widzę już mieczowego Anioła przyszłej ofiary.

ALBOWIEM NA TYCH SŁOWACH, IŻ WSZYSTKO PRZEZ DUCHA I DLA DUCHA STWORZONE JEST A NIC DLA CIELESNEGO CELU NIE ISTNIEJE... STANIE UGRUNTOWANA PRZYSZŁA WIEDZA ŚWIĘTA NARODU MOJEGO... A W JEDNOŚCI WIEDZY POCZNIE SIĘ JEDNOŚĆ UCZUCIA... I WIDZENIE OFIAR, KTÓRE DO OSTATECZNYCH CELÓW PRZEZ DUCHA ŚWIĘTEJ OJCZYZNY PROWADZĄ.

Ojcze Boże... według świadectwa Chrystusa Pana przez nikogo jeszcze na ziemi nie widziany, a który teraz przez krwawe i udręczone tłumy kształtów Genezyjskich, ciemną dla formy — ale łaskawą i sprawiedliwą względem Duchów i Ducha mego, a stąd jaśniejszą i niby zbliżoną twarzą spojrzałeś: SPRAW, ABY TA JEDYNA DROGA rozwidnień i oświeceń: DROGA MIŁOŚCI I WYROZUMIENIA, coraz mocniej jaśniała, wiedzy Słońcami... i LUD TWÓJ WYBRANY a drogą bolesną teraz idący, DO KRÓLESTWA BOŻEGO ZAPROWADZIŁA.

Pomorska „Straż Narodowa“ odpowiada na nasz apel

Rzuciliśmy na łamach „Kuźnicy“ hasło walki z hodowlą sztucznych Niemców w Polsce. Pomorska „Straż Narodowa“ podchwyciła to hasło, którego realizacja — pisze — winna się stać bowiązkiem każdego Polaka.

Rzuciliśmy hasło stworzenia na zachodniej granicy takiego frontu, który nie tylko byłby swego rodzaju linią Maginota ale który równocześnie miałby moc ofensywną. Pisze „Straż Narodowa“: „Niewątpliwie ta akcja miałaby lepszy skutek od „papierowych odezw“ i wzbudziłaby w społeczeństwie poczucie własnej narodowej ambicji. **Walke z nacjonalizmem niemieckim — rozegrać może jedynie polski nacjonalizm, jak tamten fanatyczny i bezkompromisowy“.**

Śląsk i Pomorze, dwa bastiony, dwie niezdobyte twierdze — to jeden cel. Drugi cel: polskość wzdłuż zachodniej granicy musi popłynąć burzliwą, wzbierającą rzekę. Musi podebrać, zburzyć sztuczne zameczki niemczyzny. Rozlać się szeroką falą poza granicę...

Walkę z niemczyzną na Śląsku prowadzimy od początku. Idące czasy wymagają podwojenia energii i sił, angażowanych w tej walce. Siły nasze oddajemy na usługi tej walce!

O żydach przed trzydziestupięciu laty

„**Ten sam instynkt samowychowaw**czy, który nam nakazuje dbałość o to, aby dzieci nasze mówiły po polsku, nakazuje nam energiczne zespolenie się w celu walki z żydami, jako największym nieprzyjacielem naszym na polu ekonomicznym. Żydzi, stanąwszy zupełnie po stronie Prusaków, zwalczają nasze społeczeństwo bez szumnych zapowiedzi w urzędowych gazetach, bez dekretów ministerialnych, bez praw wyjątkowych, ale zwalczają je z tem większą szkodą naszą — za pomocą ekonomicznej przewagi, kapitału, lichwy, wódki, zmonopolizowania całych działów produkcji w swych rękach.

Zależność nasza od żydów trwa z naszej strony zbyt długo, jak na naród cywilizowany, który swoją korzyść i wartość samopomocy ekonomicznej przecież raz zrozumieć powinien“.

„**Rola, którą odegrali żydzi w historii Księstwa w ostatnich stu latach** (a raczej od połowy stulecia, tj. odkąd datuje się stanowcza przewaga i siła żywiołu niemieckiego) **należeć będzie z pewnością do najczarniejszych, jaką kiedykolwiek żydzi odegrali wobec jakiegokolwiek narodu, dającego im przytułek“**

(Słowa powyższe są wyjęte z broszury dra *Kazimierza Rakowskiego: „Walka w obronie narodowości polskiej pod berłem pruskim“*, wydanej w Warszawie w r. 1905).

*

ŻYDOWSKIE KREMY.

1) Elida, 2) Netrasol, 3) Czarodziej, 4) Rem, 5) Pigmentan, 6) Matt-crem, 7) Eukutol, 8) Mira, 9) Pokalon, 10) Creme-Herba, 11) Crem sport, 12) Laneneric creme de jom, 13) Ci-

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KATOWICE, UL. 3-GO MAJA 21 I. piętro. — TELEFON NR. 353-96 — **KONTO P. K. O. NR. 304.581.**

Abonament: rocznie 5.—zł, półrocznie 3,— zł, kwartalnie 1,50 zł. — Numer pojedyńczy 0,30 zł

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 500,— zł, ½ strony 250,—zł, ¼ strony 120.— zł, 1/8 strony 60.— zł, 1/16 strony 15,— zł. — Drobne ogłoszenia 25 gr. za słowo.

Przyjmuje się tylko ogłoszenia firm polskich i chrześcijańskich

Wydawca: **Paweł Musioł** — Redaktor: **Karol Eiserman.** — Druk: „Drukarnia Narodowa“, Chorzów, ulica **Krzywa 14, telefon 406-62.**